

# HIFIMAN ANANDA BT

HiFiMAN wciąż może wydawać się producentem relatywnie młodym, skoro pojawił się w XXI wieku, jednak szybko zdobył renomę i dzisiaj jest już autorytetem w wybranej przez siebie dziedzinie – słuchawek planarnych. Sama technika nie była zupełnie nowa; nowy był pomysł, aby udostępnić ją w przystępnych cenach, a więc spopularyzować.



**T**o już jednak czasy sprzętu mobilnego, a słuchawki planarne... nie były dla niego stworzone zarówno ze względu na swoją wielkość, jak i parametry – niską efektywność. HiFiMAN tym się nie zraził, a wręcz przeciwnie – potraktował jako wyzwanie, którego nie podjął nikt inny, czyli jako świetną okazję, żeby „zabłysnąć”.

Firma wzięła się ostro do roboty i z modelu na model (może nie aż tak systematycznie, ale dość konsekwentnie) poprawiała dopasowanie swoich konstrukcji do zmieniającego się środowiska, aż wreszcie stanęła przed kolejnym poważnym wyzwaniem – opracowania słuchawek bezprzewodowych, bez których trudno dzisiaj dotrzeć do wielu potencjalnych klientów. HiFiMAN nie chce już być niszową

manufakturą dla audiofilów skupionych tylko na jakości dźwięku i w związku z tym gotowych pozostawać na smyczy kabla, będącego wciąż najlepszą drogą dla sygnału. Jednak połączenie planarów z transmisją bezprzewodową to wysiłek większy niż w przypadku słuchawek dynamicznych. Już wiemy, że planary potrzebują więcej mocy, ale dopóki mogą ją pobierać z zewnętrznego, stacjonarnego wzmacniacza, to nie ma problemu; jeżeli z niezależnego źródła przenośnego – pół biedy. Chcąc jednak zastosować transmisję bezprzewodową (w praktyce Bluetooth), wzmacniacz z całą elektroniką i akumulatorami musi być zintegrowany w samych słuchawkach. Albo... Spora część słuchawek Bluetooth HiFiMAN-a staje się bezprzewodowa po podłączeniu do jednej z muszli modułu podtrzymanego specjalnym klipsem.

Dopiero *Ananda BT* ma wszystko schowane w muszlach. Jest to w konstrukcjach HiFiMAN-a prawdziwy przełom, chociaż dla słuchawek BT innych producentów to sytuacja zupełnie oczywista.

Jednak przeznaczenie modelu *Ananda BT* wciąż jest inne niż większości słuchawek BT. Pozbycie się kabli służy tutaj przede wszystkim wygodzie w domu, a nie poza nim. Na to planarne HiFiMAN-y są za duże, za ciężkie, leżą na głowie zbyt luźno i mają konstrukcję otwartą, co w słuchawkach mobilnych nie jest „mile widziane” ze względu na brak izolacji i dyskrecji – wszyscy wokół wiedzą, czego słuchamy.

*Ananda BT* to konstrukcja wyjątkowa i wymagająca. Nietypowe rozwiązania idą tutaj jeszcze dalej i dotyczą także kwestii związanych z obsługą.



Gniazda są dwa - USB-C dla ładowania oraz transmisji cyfrowej oraz mini jack dla zewnętrznego mikrofonu; nie ma jednak wejścia analogowego.



Na lewej muszli są dwa przyciski... i to wszystko; jeden to uniwersalny włącznik i prosty sterownik odtwarzania, drugi aktywuje tryb ładowania akumulatorów



Zewnętrzny mikrofon na niewielkim wysięgniku – czy z HiFiManów zawsze musi coś wystawać?

To, jak różne mogą być rozwiązania w tym zakresie, pokazuje *BeoPlay H95*. *Ananda BT* jest znacznie skromniejsza (w zakresie obsługi), ale mimo to takiego zestawu narzędzi, jakie przygotował HiFiMAN, nie znajdziemy chyba nigdzie indziej. Za niemal wszystkie zadania odpowiada tutaj... tylko jeden przycisk. Jego podstawową rolą jest włączanie i wyłączanie zasilania, ale dodatkowymi sekwencjami (szybsze przytrzymanie, dwukrotne przyciśnięcie) można odbierać rozmowy telefoniczne oraz sterować odtwarzaczem, chociaż tylko w bardzo podstawowym zakresie, ograniczonym do uruchomienia i zatrzymywania muzyki. Nie ma nawet regulacji głośności czy przeskakiwania między sąsiednimi utworami. Aby to zrobić, trzeba sięgnąć po odtwarzacz np. telefonu. Wyjątkowo przedstawia się również procedura ładowania akumulatorów słuchawek. Niemal we wszystkich modelach wystarczy podłączyć przewód USB do ładowarki, ale w *Ananda BT* musimy jeszcze pamiętać o wywołaniu specjalnego trybu ładowania (za pomocą przycisku).

Z rozmowami telefonicznymi, telekonferencją, grami komputerowymi i generalnie wszystkimi operacjami, które wymagają mikrofonu, wiąże się kolejna niespodzianka. *Ananda BT* nie ma bowiem wbudowanego mikrofonu (który znowu jest oczywistością w typowych słuchawkach Bluetooth), otrzymujemy go w zestawie w postaci niewielkiej kostki na krótkim i sztywnym „wysięgniku”, podłączanej do przygotowanego na tę okazję gniazda mini-jack.

Umieszczono je na lewej muszli i jest to wyłącznie gniazdo do mikrofonu, a nie typowe wejście dla sygnału ze wzmacniacza; takiego *Ananda BT* w ogóle nie ma, tym samym nie ma możliwości tradycyjnego podłączenia przewodowego, czyli w trybie analogowym. Można jednak przeprowadzić transmisję cyfrową kablem USB, w konfiguracji USB-DAC, i to w fantastycznej (jak na słuchawki) rozdzielczości 24 bit/192 kHz.

Sekcja układów dekodujących (już dla Bluetooth) jest kapitalna.

**Prawdę mówiąc spodziewałem się takiego dobrobytu po słuchawkach B&O i Marka Levinsona, a nie HiFi-MAN-a. Tymczasem to *Anandy BT* mają dosłownie wszystkie standardy Bluetooth.**

Podstawową trójkę SBC, aptX oraz AAC uzupełniono o dwa przeboje wysokiej rozdzielczości – systemy aptX HD oraz LDAC. Brawo!

Tylko dla porządku zaznaczmy, że *Ananda BT* nie jest wyposażona w aktywny system redukcji hałasów, czemu w tym przypadku nie ma się co dziwić, skoro są to słuchawki otwarte.

Mimo to specyfika konstrukcji planarnej (jej niska sprawność, a więc wysoki pobór mocy) odbiła się na relatywnie krótkim czasie pracy – po pełnym naładowaniu akumulatorów będziemy mogli grać „tylko” 10 godzin.

Wszystkie regulatory i gniazda umieszczono z lewej strony.

### ODSŁUCH

HiFiMAN reklamuje *Anandę BT* jako wprost najlepsze słuchawki bezprzewodowe, jakie w ogóle możemy zdobyć. Zapowiedzi „naj” towarzyszą nam od początku istnienia sprzętu Hi-Fi i w ogóle od początku świata, i tylko uczą pokory, że ideały są nieosiągalne, a powinniśmy się skupić na tym, co odpowiada naszym potrzebom i możliwościom. „Naj” pozostaje jednak przynajmniej częściowo skutecznym hasłem, a czasami niosącym ziarno prawdy. Nawet jeżeli *Ananda BT* nie przez wszystkich zostanie uznana za najlepszy wybór, to mało kto zaprzeczy, że jest propozycją zupełnie wyjątkową. I nie ma sensu dalej relatywizować, że wszystkie testowane modele są pod jakimś względem unikalne (bo są); przyjmując uczciwe proporcje, trzeba przyznać, że *Ananda BT* jest niesamowita. I nie chodzi tylko o techniczny fakt zastosowania przetworników planarnych. Chodzi o końcowy rezultat – te słuchawki brzmią spektakularnie, czego nie potrafi popsuć nawet Bluetooth, skądinąd w tym modelu wyposażony w najlepsze systemy kodujące.

**Od pierwszych chwil słyhać najlepsze cechy stylu HiFiMAN-a. Dźwięk selektywny, czysty i gładki, pokazujący detale jak na dłoni, jednak bez wyostżenia.**



Słuchawki zapakowano do sztywnego neseserka.

Zarówno mocne, jak i delikatne dźwięki nabierają plastyczności i blasku, rozjaśnienie jest połączone z nasyceniem i bogactwem w całym pasmie. Wszystko świetnie się spleta, im dłużej słuchamy, tym lepiej się czujemy (w czym pomaga też sam komfort ich noszenia), taka specyfika nie wymaga długiej adaptacji. Bas sięga nisko i pojawia się często, ale jego siła nie jest zbudowana na masie, lecz na dynamice, konturowości, niemal przejrzystości, jaką raczej kojarzymy z wyższymi tonami. Nic się nie ciągnie dłużej, nic się nie wzbudza bardziej lub inaczej, niż powinno.

Średnica nie jest wciśnięta między bas a wysokie tony; barwna i pełna emocji płynących również z jej wyższego podzakresu, co potencjalnie mogłoby grozić agresywnością – ale nie tutaj; dodana jest bowiem również subtelna miękkość i słodycz. Taka czystość i zarazem łagodność to coś, co trzeba usłyszeć, żeby zrozumieć... Oczywiście nie po raz pierwszy w HiFiMAN-ach, ale po raz pierwszy na takim poziomie przy transmisji bezprzewodowej. Dobre realizacje brzmia fantastycznie, słabsze różnie... ale wcale nie zawsze źle; to już zależy od tego, jakie są ich problemy. Niektóre *Ananda* podkreśla, inne osłabia, pod tym względem odsłuchiwanie kolejnych płyt jest pewną przygodą. Jak można się domyślać, *Ananda BT* nie przepada za bałaganem w nagraniach, zwłaszcza wysokotonowym, przecież sama nie zrobi porządków. Góra pasma jest bezkompromisowo klarowna, nie daje się sprowokować do szorstkości i brudzenia, co nie znaczy, że takie zjawiska w nagraniu tłumi.



Poduszki są bardzo obszerne i zostawiają uszom dużo miejsca, mimo swojej wielkości planarne HiFiMany są bardzo wygodne.

Ponadto słuchawki te kreują znakomitą, szeroką, odsuniętą od głowy słuchacza scenę.

Tryb Bluetooth brzmi niewiele gorzej, tryb analogowy... nie występuje, więc najlepsze, opisane powyżej brzmienie osiągamy łącząc *Anandę BT* przewodem cyfrowym.

### HIFIMAN ANANDA BT

#### CENA

4500 zł  
www.rafko.com

#### DYSTRYBUTOR

Rafko Dystrybucja

#### WYKONANIE

Duże, domowe słuchawki planarne (otwarte), obecnie najlepsza konstrukcja tego rodzaju w wersji bezprzewodowej, ze zintegrowaną elektroniką (bez dołączanego modułu).

#### FUNKCJONALNOŚĆ

Pełne wyposażenie w systemy dekodujące, przewodowy tryb USB-DAC (24 bit/192 kHz), bez wejścia analogowego. Duże, ale bardzo wygodne nawet w długich sesjach, jednak krótki czas pracy w trybie bezprzewodowym. Ograniczone sterowanie i niekonwencjonalne ładowanie akumulatorów (wymaga uruchomienia specjalnego trybu).

#### BRZMIENIE

Charakterystyczne dla planarów HiFiMAN-a, teraz dostępne również przez BT. Jasne, szczegółowe, żywe na środku pasma, z rozwiniętym i klarownym basem. Soczyste, sprężyste, błyszczące. Duża przestrzeń.

Typ	wokółuszne/otwarte
Masa [g]	460
Impedancja [Ω]	bd
Wejścia analogowe	nie
Bluetooth	bd
Kodeki BT	LDAC, aptX HD, aptX, SBC, AAC
NFC	nie
ANC	nie
Aplikacja mobilna	nie
Czas pracy [godz]	10
Inne	szttywne etui



Na wyposażeniu wyłącznie kable USB, zarówno do ładowania akumulatorów jak i transmisji audio.



Asymetryczne, skórzano-materiałowe pady są bardzo ergonomiczne, dopasowane i przyjemne w dotyku.



Pałąk ma najbardziej typową dla HiFiManów „podwójną” konstrukcję – z szerokim pasem, który opiera się na głowie.

Konstrukcja *Anandy BT* wywodzi się ze standardowej, przewodowej wersji tych słuchawek.

Natychmiast rozpoznamy więc charakterystyczny styl HiFiMAN-a. Przetworniki planarne ulokowano w dużych obudowach w owalnym kształcie. Skorupy muszli wykonano z tworzywa, ale zewnętrzne żaluzje chroniące przetworniki są już metalowe. Poduszki są także owalne, obszyte trzema różnymi materiałami: z zewnątrz skórą, od strony głowy miękką tkaniną, a pas wewnętrzny okalający uszy jest także skórzany, ale perforowany. Miejsca na uszy jest tutaj sporo, a kapitalna wygoda użytkowania (mimo dużej masy) wynika też z doskonałego wyważenia i konstrukcji otwartej.

Muszle są zawieszane na metalowych, dość cienkich, ale sztywnych widelcach. Przeguby pozwalają na skręcanie muszli o niewielki kąt, co w zupełności wystarczy, aby dopasowały się do głowy.

Pałąk ma konstrukcję typową dla HiFiMAN-a – jest złożony z dwóch sekcji: szerokiego, skórzanego pasa, który opiera się na głowie i został podczepiony do metalowej, płaskiej szyny. Rozsuwana regulacja pałąka budzi lekki niepokój, bo chociaż współpracujące elementy są bardzo solidne, to mechanizm zapadkowy wymaga użycia sporej siły i nie porusza się tak płynnie jak u konkurentów. Może było to przypadłością fabrycznie nowego egzemplarza przekazanego do testu, a może... trzeba się przyzwyczaić i nie przejmować.

W zestawie jest sztywne etui, a właściwie neseserek transportowy, wspomniany mikrofon oraz przewody USB spakowane do zaskakująco ładnej tekstylnej torebeczki (bo wszystko inne, jak przystało na HiFiMAN-a, ma charakter raczej surowy i techniczny).